

TEMPO

BIAŁOSTOCKIE NIEZALEŻNE INFORMACYJNO-KRYTYCZNE PISMO TYGODNIOWE



Wychodzi w każdą sobotę.

Redaktor naczelny: WIKTOR IWANICKI.



Cena numeru: **25 GR.**

TREŚĆ NUMERU:

Na fali.

Nastawienie mas.

Tempo życia białostockiego.

S. O. Si.

15-latk.

Watermany na asfalcie...

„Serwis” prasy białostockiej.

„Białystok odrodzony”.

„Kobuziki”.

AKTUALJA. To i owo.

Noce maskowanie Białegostoku.

Białystok w reportażu.

Hallo! Hallo!.

Transmisja radjofoniczna.

Czerwonym atramentem...

Białostockie światelka wieczorne.

Notesik.

Białystok na wesolo.

Anekdoty białostockie.

Pierwszorzędna Restauracja

„WARSZAWIANKA”

ul. Br. Pierackiego 23, tel. 11-58.

Doborowa kuchnia pod kier. pierwszorzędnego fachowca—znanego w mieście szefa kulinarii, **Wł. Staszewskiego.**

— Obfity bufet. —

Wielki wybór zakąsek i trunków krajowych i zagranicznych. — Komfortowe oddzielne gabinety. — Radjo-koncert. —

Uprzejma i fachowa obsługa gości. Codziennie: **śniadania, obiady, kolacje.** (Obiad z 3-ch dań — 1 złoty).

Dyżurne potrawy: we wtorki i soboty—**kolduny litewskie;** w czwartki i niedziele—**flaki polskie;** codziennie—**golionka wieprzowa.** Ceny-umiarkowane.

Dyrekcja: **St. Tawłowicz.**

Prenumerujcie „TEMPO”!

Prenumeratę zamówić można

telefonicznie: **3-52.**

NA FALI.

● NASTAWIENIE MAS. ●

Co się dziś dzieje w Polsce?

Nieraz już zdarzało się, że rządzący nie mieli pojęcia o nastrojach i dążeniach rządzonych przez siebie mas narodu. Albo byli informowani tendencyjnie, albo też patrzyli przez okulary, zniekształcające rzeczywistość. Orientacja jest tem trudniejsza, że przemiany poglądów i uczuć nie we wszystkich warstwach ludności odbywają się jednakowo; a następnie z różnych powodów nie zawsze istotne nastroje wydostają się na powierzchnię. Psychika zbiorowości, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, jest czemś bardziej złożonem, niż to wydaje się powierzchownemu obserwatorowi.

Co się dziś dzieje w Polsce?

Co czują i co myślą masy?

Przedewszystkiem trzeba stwierdzić, że ewolucja ich poglądów i nastrojów nie idzie w tym samym kierunku i nie odbywa się w ten sam sposób, co ewolucja t. zw. „wyższych warstw”. Trzeba odróżnić: a) grupę ludności, która reprezentuje większy kapitał, wogóle wyższy stopień dobrobytu; b) t. zw. inteligencję i c) zwyczajnego, jak się to mówi — „szarego człowieka.”

Wśród warstw wyższych widać upadek ducha, apatię, brak szerszych zainteresowań politycznych, wielkie upowszechnienie się, oportunistów. A tymczasem inaczej jest wśród szerszych warstw narodu.

Polska niema własnej silnej „burżuazji”. Wielki przemysł i handel opanowany jest w znacznym stopniu przez obcy kapitał. Nic dziwnego też, że warstwa, która ten kapitał reprezentuje, nie bierze dostatecznie czynnego i twórczego udziału w życiu narodu. Stroni od „polityki”, albo też uprawia politykę interesu.

Inteligencja jest zbiedniała. Niewątpliwie bardzo silnie odczuwa kryzys. Dzisiejsze stosunki wymagają od niej redukcji nawet już niskich potrzeb. Dzięki przewadze państwa w gospodarstwie—powstaje wielka zależność inteligencji od władzy administracyjnej, która swoją przewagę bezwzględnie wykorzystuje. W dodatku w głowach naszej inteligencji panuje chaos, płczą się najrozmaitsze, sprzeczne z sobą hasła. Nad wszystkim guruje troska o byt materialny, wskutek czego maleje polityczna i społeczna troska o ten byt.

Traci ona czucie z masami narodu, pozostaje im przodować, przestaje wśród nich pracować.

Dalecy jesteśmy od tego, by uważać za dogmat słowa poety: „jest w ludzkiej sile niespożyta”. Ale to, co się dzisiaj dzieje, każe stwierdzić, że masy narodu objawiają więcej zainteresowań politycznych, więcej samodzielności, mniej oportunistów, niż górne warstwy. Pogląd, że te masy myślą tylko o chlebie i o zarobku, że uprawiają politykę brzucha, jest godny wulgarnego demagoga, ale niezgodny z rzeczywistością. Niewątpliwie odczuwają bardzo ciężko tak zw. kryzys. Ale jeszcze więcej odczuwają brak poszanowania prawa i godności ludzkiej. Dla nich nie każdy cel usługuje środki. Nie wiedzą, co to wyższa „racja stanu”, która każe postępować niezgodnie z przekonaniem, która każe manifestować fałszywe uczucia.

Jeżeli dla uzyskania pracy każe się zwyczajnemu człowiekowi zmienić przekonania, zapisać się do tej lub innej organizacji, to inaczej przyjmuje to zwyczajny szary człowiek, a inaczej przedstawiciel warstw wyższych. Przemysłowiec zapisze się nieraz tam, gdzie mu każą byle uzyskać dostawy; inteligent z kolei często to samo, bo ma „żonę i dzieci”, ale u dołu ta metoda działania natrafia na największy opór.

Można stwierdzić, że ludzie prości rozumieją lepiej różne zagadnienia narodowego bytu.

Do mas narodu nie trafi się dzisiaj przymusem i siłą. Nie pozyska się ich obietnicami różnych radykalnych reform, bo obiecującym nikt nie wierzy. Ten tylko będzie miał masy za sobą, kto razem z niemi walczy o prawo w Polsce i o poszanowanie godności ludzkiej.

Tanio sprzedaje się

DOM mieszkalny z zabudowaniami — oraz —

ogrodem owocowym

ULICA SINA, Nr. 5.

Informacje na miejscu, u właściciela.

◆ TEMPO ŻYCIA BIAŁOSTOCKIEGO. ◆

„Każde miasto winno w miarę możliwości spełniać rolę ośrodka, skąd promieniuje kultura na bliższą czy dalszą okolicę, skąd płyną myśli i hasła, które następnie stanowią przykład dla innych, zachętę, stają się przedmiotem rozmów, ogólnego zainteresowania. Stwarzają to, co się nazywa kształtowaniem opinii społeczeństwa.

Aby jednak móc spełniać tę rolę, miasto musi posiadać zorganizowaną lub przynajmniej czywioną jakimś duchem społeczność. Tylko wówczas praca społeczna i każda godna poparcia inicjatywa, czy myśl twórcza, znajdują swój właściwy odzew, wywołują echa, jak kręgi na powierzchni wody, w którą rzucono kamień.

Przypatrzmy się, jak kształtuje się to życie społeczne w Białymstoku, który, będąc stolicą województwa, winien nadawać ton dużej części kraju; przypatrzmy się, jak wygląda zbliżone społeczeństwo tutejsze; jak prowadzi się pracę społeczną. A po dokonaniu szczegółowego przeglądu dojdziemy—niestety—do smutnych wniosków.

Można właściwie powiedzieć, że społeczeństwa, jako pewnej bryły ożywionej jakąś duszą w Białymstoku, wcale nie ma.

Istnieją różne organizacje, wychodzące często z tego samego założenia ideowego, ale jakże od siebie dalekie; są luźne grupki i grupki, powstałe najczęściej na terenie wspólnej pracy zawodowej, ale nie posiadające żadnej wartości społecznej. Społeczeństwo białostockie—w znaczeniu społecznym—jest rozproszoną masą, której każda odrobina chodzi własną koleją. Oczywiście nie wchodzi tu w rachubę takie wypadki, kiedy jedna „odrobina” spotka się z inną przy kieliszku na „Dancing-bridge’u”, lub gdy dwie „odrobiny” spotkają się u krawcowej i ucałują się serdecznie, rade ze wspólnego spotkania.

Zasadniczo społeczeństwo białostockie pędzi wegetacyjny żywot, nacechowany jakby abnegacją, pozbawiony określonych celów wspólnych, bez nadzwyczajnych ideałów, bez stworzenia ośrodka czy ośrodków wspólnej wymiany myśli.

Ciekawie wygląda praca społeczna tutejszej inteligencji i tuż. elity.

Na odbywające się od czasu do czasu różne zebrania, kiedy chodzi o pewną określoną pracę i o wykonanie pewnych planów, zjawia się kilka pań i panów, pokiwają smętnie głowami, a potem całą robotę spycha się na barki dwu czy trzech osób, a jeszcze potem te dwie czy trzy osoby żądają od miejscowej prasy, aby robiła reklamę i propagandę.

Propaganda ta—zwykle—nic nie pomaga.

Wobec tej zadziwiającej wprost obojętności naszej na przejawy życia zbiorowego społeczeństwa tutejszego propaganda ta znaczy tyle co rzucanie przysłowiowego grochu o ścianę. Najczęściej jednak i prasa miejscowa nie interesuje się takimi zagadnieniami, woląc—widocznie—poświęcić czas na poszukiwanie tematów, które „biorą” czytelnika.

Wreszcie po ciężkich mozolach utworzono coś, stworzono coś. Czytamy wówczas w sprawozdaniach prasowych, że tam i tam byli reprezentanci wojska, ziemiaństwa, organizacji gospodarczych i społecznych i t. d. Reprezentanci najczęściej w ścisłym tego słowa znaczeniu, bo tak ziemiaństwo, jak organizacje społeczne i t. d.—wszystko to wysyła tylko reprezentanta. Tak samo w każdej pracy społecznej są tylko reprezentanci, bo członkowie organizacji chodzą luzem,

podobnie zresztą jak i organizacje, jako całość.

A jakież odmienne stosunki panują w takim Grodnie, czy jeszcze mniejszych Suwałkach, gdzie wszystkie te odłamy utrzymują ze sobą żywy kontakt, gdzie panuje jakaś miła sympatyczna atmosfera, gdzie wszelkie objawy życia i rzucone hasła znajdują oddźwięk nie w jednostkach, tylko w zbiorowości.

Porównajmy to i zastanówmy się, co uczynić należy, aby życie społeczne w naszym mieście zepchnąć na jakieś żywsze tory, nadać mu jakieś ożywcze tempo.

(Déjà lu; DB, 1932)

W BŁYSKACH REFLEKTORA.

◀ Ogniste „S. O. S!” ▶ 15-latk i.

1. Pośród różnych groźnych wieści, huczących obecnie nad naszymi głowami głuchym pomrukiem nadciągającej krwawej burzy dziejowej, rozbliskuje coraz częściej jeszcze inny sygnał: ogniste, przenikliwe „S.O.S!”, wołające o swem niebezpieczeństwie—bliskim a groźnym.

Sygnał ten alarmuje nas o deprawacji naszej zielonej latorośli, o zbrukaniu jej młodej duszy, o pohańbieniu jej młodego ciała!..

2. Białostockie „Ostatnie Wiadomości” (z dn. 28.IX r. b.) notują:

„Więcej niż dwuznaczne było zachowanie się jednej 15-letniej dziewczynki, wyczekującej przy pewnym lokalu rozrywkowym na artystów podobno dla podejrzanych celów.

Umyślnie nie podajemy bliższych szczegółów, nie chcąc narażać na złą sławę biednych jej rodziców”...

3. „Echo Białostockie” (z dn. 27.IX r. b.) podaje:

„... Onegdaj przywicziono do szpitala położniczego 15-letnią białostoczką z Marcuzka, która niebawem została matką.

Jeśli tak pójdzie dalej, to młoda białostoczkanka w wieku 30 lat zostanie babką, a w 45 lat prababką”...

4. W „Dzienniku Białostockim” (w ub. tygodniu) czytaliśmy:

„...Ci spośród wychowawców, którzy zadają sobie trud prawdziwego poznania młodzieży i którzy nie wahają się powiedzieć prawdy, wyznają, że—według nich—niewiele jest wśród ich 13- i 14-toletnich wychowanek, które nie przekroczyły dotąd piciowego Rubikonu”...

5. Koło hotelu „Ritz” kręca się w późnych godzinach wieczornych smarkate hetery, zaczepiające przechodzących samotnych panów.

Na wygląd mają nie więcej, niż lat 14—15. Polują przeważnie na starszych, „szanownych” panów.

Niemaló podejrzanych podfruwajek kręci się również cowieczór koło cukierni „Lux” i kina „Modern”.

6. Ogród Miejski, bulwary im. Kościłkowskiego i aleje parku Zwierzyńskiego są świadkami gorszącego wzrost zachowania się naszej młodzieży szkolnej.

Zgoła niecenzuralne rozmowy, sprośne słowa, bezwstydne rękocyny i niedwuznaczne zachowanie się—wszystko to aż razi... I to—na każdym kroku, codziennie...

7. A oto jeszcze jeden ponury fakt: Do jednego z tutejszych lekarzy-ginekologów przyszła w tych dniach pewna starsza inteligentna pani, która w sposób „dyplomatyczny” chciała się dowiedzieć u lekarza: czy nie zgodziłby się p. doktor „ratować od hańby” jej 15-toletnią „córuchnę”.

— Niech pani przyjdzie z nią do mnie... Zobaczymy, co tam jest! — rzekł nieco zainteresowany lekarz.

— Ona, panie doktorze, czeka tu... na schodach! Zaraz ją tu zawołam...

— Proszę!

Pani wyszła i za chwilę wróciła z córką—15-toletnią, dość jędrną dziewczyną.

Po zbadaniu „córuchny” lekarz ustalił, iż jest ona w ciąży. Oprócz tego chora jest na rzeżączkę i lues.

Gdy o wynikach swego badania lekarz zakomunikował matce—nieszczęśliwa matka omal nie zemdląca. A potem zaczęła spazmatycznie płakać.

— Niech pani się uspokoi. Łzy tu nic nie pomogą. Raczej natychmiastowa skrobanka i salwarsan... — „pocieszał” biedną starszą pani bezwzględny lekarz.

Niesamowite ponure światło rzucają te fakty na nasze życie dzisiejsze. Jakiś koszmarny wprost reflektor...

Radjoodbiorniki najwyższej jakości

PHILIPS

Rewelacyjne modele na rok 1936

autoryzowana sprzedaż

I. ZYLBERSZTEJN

RYNEK KOŚCIUSZKI 24.

Fachowa obsługa. Dogodne warunki.

WATERMANY NA ASFALCIE..

„Serwis” prasy białostockiej.

(Przegląd tygodniowy).

„Fatalne imieniny”.

„Przy ul. Kraszewskiego 35 mieszka stacyjny obywatel p. Michał Czemię. Onegdaj obchodził swe imieniny, które zapamięta sobie z pewnością na czas dłuższy. Kiedy wyszedł z domu, został napadnięty przez nieznaną mu awanturników i mocno poturbowany. Pan Czemię od tygodnia żyje w separacji z żoną. Po jednej przykrości spotkała go druga...”

(„Dz. Biał.”).

„25 zł. na puder i róż”.

„P. Liba Kagan (Giełdowa 9) jest wielką elegantką. Corazto kupuje nowe pudry, ruże, barwiące ołówki. Suma, wydawana na te upiększające środki, wynosi poważną pozycję w jej miesięcznym budżecie. Jest jednak p. Liba tak nieostrożna, że wszystkie te drogocenne nosi w torebce, którą jej dn. 30 bm. wykradł z mieszkania jakiś złodziejasek. Cenę skradzionych kosmetyków podała p. Liba na 25 zł.”

(„Dz. Biał.”).

„Sobótki taneczne w Zw. Rezerwistów”.

„W lokalu Związku Rezerwistów odbywają się co tydzień sobótki taneczne, gromadzące liczne towarzystwo tanecznego ludu.

Oprócz spokojnych rozrywkowiczów zjawiają się, jak zwykle i jak wszędzie, jednostki podejrzanej kondycji.

W sobotę ubiegłą policja miała sporo roboty z zagazowaniem bractwem, Życzymy Związkowi Rezerwistów zaostrożenia selekcji tanecznych gości.”

(„Echo Biał.”).

„Czy zdrada?”

„Wśród mieszkańców ul. Kupieckiej gruchnęła sensacyjna wieść, iż znany kupiec branży obuwia rzucił żonę oraz interes, zabrał pieniądze i wyjechał zagranicę.

Oczekujemy potwierdzenia oraz szczegółów postępowania rzekomo niewiernego małżonka.”

(„Ost. Wiad.”).

„Szaleta bez koncesji”.

„W drugim dniu świąt żydowskich, kiedy pobożne i wierne dzieci Izraelu śpieszyły do domów modlitwy, ażeby oczyścić się ze swych grzechów, oczom przechodni przedstawił się widok niesamowity.

Pewna matrona, w poważniejszym wieku, snadź również pragnąc oczyścić się z grzechów, stanęła tuż przed samą bóżnicą okrzykiem dla... celów bliżej nieokreślonych.

Poczuwanie się do grzechów przed Bogiem—rzecz chwalebna i piękna. Ale chyba żaden Bóg, izraelski czy chrześcijański nie zaaprobuje takiej profanacji, narażając Zarząd Miejski na stratę przez niekoncesjonowaną szaletę.”

(„Ost. Wiad.”).

◆◆ Z białostockiej PRASY BOGOCZYŃNIANEJ. ◆◆

Nasza rewja tygodniowa prasy miejscowej nie byłaby pełną, gdyby obeszliśmy milczeniem artykuł p. t. „Białystok odrodzony”, zamieszczony w ostatnim zeszytce (październik 1935) wydawanej w Białymstoku przez ks. kan. Adama Abramowicza „Jutrzenki Białostockiej” i sygnowany literą „A”.

Artykuł ten—gwoździ poinformowania naszych Czytelników—przytaczamy tu w całości

Białystok odrodzony.

„Chorym zdrowie zaczyna wracać”—tak chyba należałoby powiedzieć, gdy zauważymy tę gruntowną zmianę, jaka dokonała się ostatnio w nastrojach społeczeństwa białostockiego.

Na 95-tysięcznym Białymstoku pozostała wielka wojna bardzo dotkliwe ślady. Zniszczenie materialne, a co za tem idzie upadek moralności i ogólne rozluźnienie obyczajów wśród mniej odpornej na zło, nekanej ogromnym niedostatkiem ludności. Poza tem jako w mieście par excellence fabrycznym, gdzie przewaga klasy robotniczej daje szerokie pole doktrynerskim wpływom różnych agitatorów socjalistycznych, czy też zgola komunistycznych, wrogo do wszystkiego co polskie nastawionych, sprawiło, że ludność łatwiej uległa tym złym wpływom i stąd wielki w stosunku do innych miast w Polsce wzrost elementu przestępczego.

Dla tem dokładniejszego zobrazowania dodać należy, że Białystok posiada 47% żydostwa. Gorzej, bo do powszechnego spisu ludności w 1931 r., dzięki

odpowiedniej propagandzie i umiejętności żydów do sugestywnego oddziaływania na masę, panowało ogólne mniemanie, że Białystok liczy aż 65% żydów. Dla tegoż do ostatnich wyborów miejskich z roku ubiegłego żydzi w Radzie Miejskiej posiadali znakomitą większość i wprost terroryzowali tą większością radnych chrześcijańskich, rządząc się jak szare gęsi i aż nadto rozrzutnie szafując na różne potrzebne i niepotrzebne cele groszem publicznym.

Toteż z tych smutnych czasów mamy w pamięci różne gorszące sprawy, mniej lub więcej publicznie niedomówione dzięki — nazwijmy delikatnie „indeferytzmowi” miejscowej polskiej prasy liberalnej, zależnej od poparcia pewnych wpływowych czynników z łona municypalności. Ta ciemna plama na życiu białostockiego samorządu miejskiego została, dzięki Bogu, zmyta przez nagłe zrozumienie powagi chwili w czasie ostatnich wyborów miejskich i dziś chrześcijanie posiadają w Radzie Miejskiej zdecydowaną większość, bo 1/3 głosów.

Skutki tych pomyślnych dla polskiego Białegostoku wyborów nie dały na siebie długo czekać. Dokonał się nagły zwrot w gospodarce funduszami miejskimi. Wszczęto na większą skalę roboty publiczne, opieka społeczna zaczęła zważniej działać dla biedniejszej ludności chrześcijańskiej. Tyłu bezrobotnych, co za rządów żydowskich, w magistracie nie widać już.

A duszę myślące Polaka—chrześ-

cjanina najwięcej raduje to, że nigdy jeszcze od czasów wojny nie widać było w świątyniach białostockich tylu żarliwie modlących się, co dziś. Znamienne, że wśród modlących się widzimy coraz więcej mężczyzn, nie mówiąc o młodzieży, która gremjalnie w dni powszednie uczęszcza co kościołów.

(A.)

Łobuziaki.

„Nie tak dawno sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow, w przejeździe do Genewy, w pobliżu Białegostoku, rodzinne grody, nielada przeżył emocję.

Oto w wagonie towarzysza komisarza wybito szybę. Poprostu, zwykłym kamieniem. Co jest, co? Demonstracja, zamach, gwałt?

Natychmiastowe śledztwo obaliło jednak zdenerwowane domysły. Sprawa przedstawiała się następująco: pasący bydło wiejscy chłopcy dla żartu tudzież dla rozrywki puszczały kamieniami w przejeżdżający pociąg.

Chciał „los”, że jeden z takich kamyczków trafił akurat w okienko komisarszego wagonu. Niestety, takie „zabawy”, figle i psoty wiejskich wyrostków i podrostków nie są odosobnionym faktem.

Za pociągami mkną pociągi, a w oknach wagonów pełno częstokroć ludzkich głów, gapiących się na mijany krajobraz.

Jakże łatwo dostać wtedy w łepotyń kamieniem od „rozfiglowanych” pastuszków.

Innym razem dla odmiany, kładą chłopczkowie na szyny ogromne kamieniska, aby je pociąg miażdżył, kruszył...

Albo zbijanie porcelanowych izolatorów na telegraficznych słupach; w niektórych okolicach można zauważyć moc ponadbijanych, białych galek...

Także na szosach hulają w najlepsze młodociani dzikusy i atakują kamieniami wszelakiego rodzaju pojazdy.

Dla spraw edliwości należy zaznaczyć, że podobne żarty uprawiają nie tylko pastuchy, ale również i młodzież szkolna.

Niestety, tak.

Ukróceniem chuligańskich wybryków winny zająć się przede wszystkim gminy wiejskie, zapomocą specjalnej akcji odpowiednich pogadanek, a gdyby to nie poskutkowało, „złoić” łobuziaków skórę.

Aż do krwi...*

(„Jutrzenka Biał.”)

ŻĄDAJcie WSZĘDZIE NAJLEPSZYCH

WÓDEK fabryki „Suchowola” Seweryna Księcia Czetwertyńskiego

CUKRÓW fabryki „FRANBOLI”
I HERBATY,

CUKIERKÓW fabryki K. Ingielewicza-
śmietankowych

AKTUALJA.

Nocne maskowanie Białegostoku.

Pogotowie i atak lotniczy.

Jak nas informują, wkrótce ma się odbyć próba nocnego maskowania Białegostoku przed atakiem samolotów nieprzyjacielskich.

Ćwiczenia te składać się będą z dwóch części, mianowicie: z pogotowia i z ataku lotniczego.

W dniu ogłoszenia alarmu pogotowie obowiązywać będzie od zmierzchu. Okna w mieszkaniach i w lokalach publicznych winny być szczelnie zasłonięte, aby światło nie przedostawało się nazewnątrz. Reklamy świetlne i światła w wystawach sklepowych mają być pogaszone. Latarki z numerami domów będą zamaskowane błękitnym kolorem, co również dotyczy światła w samochodach.

O alarmie zawiadomi miasto ryk syren oraz gwizdki lokomotywów. Natychmiast zgaszone zostaną wszystkie światła uliczne.

Alarm potrwa około godziny, a jego zakończenie ogłosi ponowne ryk syren.

Mimo ukończenia alarmu, przez parę godzin trwać będzie pogotowie przeciwlotnicze. Nie wolno więc będzie odsłaniać światła w mieszkaniach, zapalać reklam i t. p.

Podczas ćwiczeń nad miastem krążyć będą samoloty. Zadaniem ich w pierwszym rzędzie będzie stwierdzenie wyników maskowania miasta.

(Białostoczańska 27) wystosował do redakcji najpoczytniejszych dzienników krajowych pismo, w którym prosi swoich dowódców i kolegów wojskowych z r. 1914 o podanie mu swoich adresów.

P. Sitek służył w r. 1919 w II baonie 1 puku saperów kolejowych, 13 lipca 1919 r. prowadził pociąg wojskowy nr 7, który w Kamionce Strumiłowej został wykolejony i częściowo utopiony w rzece. W czasie tej katastrofy utonął żołnierz i zabity został maszynista pociągu, Sitek zaś został kontuzjonowany.

Obecnie poszukuje on oficerów, podoficerów i szeregowców, którzyby mogli potwierdzić, że prowadził on pociąg aż do samego wypadku czyli do chwili, w której został pociąg zatopiony.

Ciążela i Poliksza.

Bokserzy „Jagiellonji“.

W 42 p.p. w Białymstoku odbywa obecnie służbę wojskową stołeczny bokser wagi półciężkiej — Ciążela (Elektryczność, Warszawa).

Ciążela ma występować na ringu białostockim — w przyszłych meczach bokerskich — w barwach „Jagiellonji“.

W Elektrowni białostockiej pracuje obecnie znany bokser wileński Poliksza, który też występować będzie w barwach „Jagiellonji“.

„Chłuba sportowa“ Białegostoku opuścił „Wersal Podlaski“.

Mistrz i rekordzista Polski — białostoczanin Kazimierz Kucharski opuścił Białystok, udając się na stałe do Lwowa gdzie otrzymał posadę w Magistracie tamtejszym.

Jest to bardzo dotkliwy cios dla lekkoatletyki białostockiej.

Radosna wiadomość

z „Café Club'u“.

We wtorek dn. 1-go października r. b. rozpoczął znowu koncertować w „Café Club'ie“ ulubiony zespół Braci Szabsaj.

Orkiestra ta zaskarbiła sobie sympatię prawie całego społeczeństwa Białegostoku swą doskonałą grą, jakoteż werwą, humorem i artyzmem swych interpretacji muzycznych. Obecnie, po prawie całorocznym pobycie w większych grodowiskach Polski. Poziom artystyczny zespół Braci Szabsaj jeszcze bardziej wzrósł, o czym zresztą nasi stali bywalcy kawiarniani zdołają się przekonać. *)

Wodociąg białostocki dokłada..

Apel do Funduszu Pracy.

Współpracownik jednego z tut. pism odbył w tych dniach wywiad z p. dyrektorem wodociągu białostockiego — w sprawie należytego rozprowadzenia rur wodociągowych w Białymstoku.

Na zapytanie sylfa redakcyjnego: „Czemu główne bodaj dzielnice miasta, jak, na przykład, ulice Sienkiewicza, Marszałka Piłsudskiego i Kolejowa nagle zostają pozbawione wody?“ — p. dyrektor udzielił następujących wyjaśnień:

Prawie wszystkie fabryki miejscowe położone są w niższych punktach miasta, potrzebują zatem więcej wody. A te wogóle wszystkie są całkowicie uruchomione, nie dziwny się zatem dużemu odpływowi. Zasilając zaś przemysłowców w wodę, Dyrekcja nietylko nie zarabia, ale jeszcze dokłada.. Koszt własny za 1 mtr. wody wynosił w r. ub. 42 gr. a brał od przemysłowców niekiedy niżej właściwej ceny. Zgodnie zaś z umową lat poprzednich, straty i zysk dzielą porównanie właściciele nieruchomości.

— Od 1 lipca ponownie obniżono ceny większych odbiorców:

- ponad 50 m. o 10 proc.
- „ 100 m. o 15 proc.
- „ 150 m. o 20 proc.
- „ 200 m. o 25 proc.

Cóż zatem uczynić wypadła? Z chwilą przyłączenia domów mieszkalnych do kanalizacji, wobec zwiększonego zapotrzebowania wody, wypadnie przeprowadzić nową linię z wieży ciśnienia w Wasilkowie przez Poleską i Sienkiewicza i temsamem odciążać obecną linię miejską. Ale na pokrycie kosztów robocizny potrzeba 300.000 zł. przy zatrudnieniu wszystkich bezrobotnych całego miasta. Sfinansować tę pracę na konieczny okres kilkoletni mógłby Fundusz Pracy..

RADJO W BIAŁYMSTOKU.

W związku z obecnym super-kryzysem, przeznaczane w budżecie rodzinnym na zaspokojenie potrzeb kulturalnych kwoty — jeśli nie zostały całkowicie

skreślone, to w każdym razie zmniejszone do minimum.

Nie każdy może sobie dziś pozwolić na częste uczęszczanie do kina lub teatru. Natomiast radio staje się coraz popularniejsze.

W roku 1930 w Białymstoku było w użyciu 714 zarejestrowanych radioodbiorników. W roku 1931—1.559 aparatów. W końcu 1932 r.—1.688. W roku 1933—1.755.

Na 1 października r. ub. zarejestrowanych radioodbiorników Białystok posiadał—2.194. Na 1-szego października r. b.—3.175, czyli o prawie tysiąc aparatów więcej, niż w roku ubiegłym.

Wśród oficerów rezerwy.

Przyszykowanie do ogólnopolskiego zjazdu.

Białostocki okrąg oficerów rezerwy R. P. rozpoczął już prace wstępne nad organizacją udziału swego w ogólnopolskim zjeździe Związków Oficerów Rezerwy R. P., który odbędzie się w dniu 20 listopada r. b. w Warszawie, poczem uczestnicy zjazdu ojadą ze stolicy do Krakowa, gdzie złączą hołd prochom Marszałka Piłsudskiego w krypcie św. Leonarda na Wawelu oraz wezmą udział w sypaniu kopca na Sowińcu.

W zjeździe weźmie udział kilka tysięcy oficerów rezerwy. Swój osobisty udział zapowiedział również Pan Prezydent Rzplitej.

„Jom Kipur“ i „Sukos“.

Święta żydowskie.

W przyszły poniedziałek, dn. 7 bm. — święto żydowskie t. zw. „Jom Kipur“ czyli Sądny dzień.

Od dnia 12 b m. rozpoczną się „Sukos“ (uroczystości św. Szałasów), t. zw. „Kuczki“.

Rok rocznie tym wesołym, żarłocznym świętem towarzyszy niepogoda i jesienny chłód.

Białostoczanin — inwalida wojenny szuka swoich dowódców i kolegów wojskowych.

100-procentowy inwalida wojenny — białostoczanin — p. Franciszek Sitek

Znana Szkoła Tańców

J. ULICKI

rozpoczęła sezon taneczny w nowo-odbudowanym i odrestaurowanym lokalu przy ul. **M. Piłsudskiego 36** (róg Częstochowskiej)

Tańce nowoczesne na sezon 1936 r. Wyucza w krótkim czasie bez względu — na zdolności —
Informacje codziennie od godz. 12—14 i od 17—22-ejwiecz.

Telefon
Redakcji: **3-52**

BIALYSTOK REPORTAŻU.

Od 1-go b. m. weszły w życie przepisy o zimowej porze handlu w sklepach spożywczych, sprzedających owoce, słodycze i napoje gazowe.

W sklepach tej kategorii handel może być prowadzony obecnie tylko do godziny 21, a nie—jak dotąd—do godz. 23. Zimowa pora handlu obowiązywać będzie do dnia 1 kwietnia 1936 r.

Ostatnio na terenie naszego miasta rozwinął się w sposób niestosowany do tychczas potajemny ubój.

W związku z powyższymi czynnikami zainteresowane, na konferencji w Starostwie Grodzkiem, postanowiły zwiększyć liczbę kontrolerów oraz jaknajenergiczniej zwalczać potajemny ubój, zaś—surowo karać.

P. Wojewoda białostocki zwołał na dzień 7 i 8 b. m. do Białowieży zjazd lekarzy powiatowych i samorządowych województwa białostockiego z następującym programem: w dniu 7-go października: 1) zagajenie zjazdu, 2) odczyt dr. Wolańskiego: „Stan sanitarny Województwa w 1934 r.“, 3) dyskusja, 4) sprawozdanie lekarzy powiatowych z ich działalności za rok 1934.

Referaty: dr. Z. Brodowicza: „ChOROBY zawodowe i uszkodzenia ciała w przemyśle drzewnym“, dr. K. Maniszewskiego: „Lekarz powiatowy, a gromada wiejska“, dr. B. Krippendorfa: „Walki o zdrowie ze stanowiska higieny społecznej.“

W dniu 8 października — dalszy ciąg referatów, które ewentualnie nie zostaną wygłoszone dnia poprzedniego. Po referatach zwiedzanie: Puszczy Białowieskiej, Zakładów Przemysłu Drzewnego, Powszechnej Szkoły Przemysłu Drzewnego, wspólny obiad (Hajnówka) i zakończenie zjazdu.

Specjalna komisja Zarządu Miejskiego badała możliwości wyrobu betonowych rur kanalizacyjnych na miejscu w Białymstoku i doszła do wniosku, że należy taką wytwórnice uruchomić, gdyż będzie to korzystne dla miasta i ludności. Komisja zastanawia się jedynie nad tem: czy należy wytwórnice uruchomić we własnym zarządzie, czy też oddać firmie prywatnej.

Sądymy, że wytwórnice powinien uruchomić Zarząd Miejski—tembardziej, że firma prywatna, którą podsuwają pewne czynniki, niezbyt pochlebnie zapisała się w wywiązywaniu z przyjętych robót. POCO zysk ma tonąć w prywatnej kieszeni—niech raczej pozostanie w kasie miasta, które zużytkuje go na pożyteczne cele ogólne.

W związku z uchwałą komisji magistrackiej, by herb miasta Białegostoku z Białym Orłem i Pogonią został skasowany, a na jego miejsce został wprowadzony stary herb Branickich w postaci gryfa, jednak bez monogramu „JKB“, dowiadujemy się, że władze nadzorcze obecnie zasadniczo odmawiają nadawania miastom nowych herbów. Jedynie historycznie uzasadnione herby mogą liczyć na zatwierdzenie. W tych warunkach należy wątpić, czy projekt komisji magistrackiej uzyska zatwierdzenie władz nadzorczych, gdyż przez wprowadzenie zmiany powstał nowy herb. Sprawa ta

będzie jeszcze przedmiotem obrad Rady Miejskiej.

Magistrat zwrócił się do szkół żydowskich i zawodowych, subsydjowanych z funduszków miejskich, by do dnia dzisiejszego nadesłały materiały potrzebne do ustalenia wysokości subsydjum.

Fundusz Pracy przyznał Magistratowi 400 złotych bezzwrotnej dotacji na zatrudnienie bezrobotnych przy wykończeniu boiska sportowego przy gimnazjum im. Ks. Zygmunta Augusta. Dzięki tej dotacji boisko zostanie wykończone i oddane do użytku.

Na rynku artykułów kolonialnych dała się zaobserwować w ostatnim tygodniu poważna wyżka cen towarów, importowanych z krajów zamorskich. Podrożała m.in. herbata, przyczem wyżka cen wynosi około 50 gr. na kg. Haussa ta objęła również ceny kawy. Kawa tańszych gatunków podrażała z 5 na 6 zł. za kg. Kawa wyższych gatunków—o 2 zł. na kg.

Zwyżka cen objęła również inne rozpowszechnione artykuły, jak: pieprz i konserwy rybne. Podrożały one o 15—20 proc. Do śrubowania cen konserw przyczyniły się, niewątpliwie, pogłoski o rzekomych wzmożonych zakupach ich ze strony Włoch.

W pierwszym półroczu 1935 r. dostawa mleka do spółdzielni mleczarskich, zrzeszonych w Okręgowym Związku Spółdzielni Roln. i W. Z. Gosg. w Białymstoku, wyniosła 17 milionów litrów o przeciętnym % tłuszczu od 3 do 4%. Uzyskano 682.604 kg. masła, 6.067 kg. sera, 14.279 kg. twarogu i 6.462 kg. kazeiny.

Wymienione produkty sprzedały spółdzielnie za kwotę 1 milion 489 tysięcy złotych i wypłaciły za dostarczone mleko rolnikom zrzeszonym u siebie 1 milion 245 tysięcy złotych. Zaznaczyć należy, że dostawa mleka wzrosła w wielu spółdzielniach o 100% w porównaniu z pierwszym półroczem ubiegłego roku.

Dostawa jaj wyniosła w I półroczu 1935 r. 2.176 kop.

W połowie lipca b. r. część wojew. białostockiego odwiedziła klęska gradobicia, niszcząc zasiewy ozime, jare i okopowe w 85% w 6 powiatach 23 gminy, 171 miejscowości, ok. 5000 gospodarstw) na obszarze ok. 20.000 ha. Straty, poczynione rolnikom, wyniosły 2 miliony złotych.

W ostatnich czasach wśród artykułów naszego przemysłu włókienniczego, zakupowanych przez zagranicę, znajdują się chustki, produkowane na eksport i sprzedawane po niskich cenach, konkurując w ten sposób z podobnymi wyrobami japońskimi, uchodzącymi dotychczas za najtańsze. Chustki na eksport wyrabiane są po 5 do 7 groszy za sztukę.

Termin jesienno-zimowego raidu motocyklowego, organizowanego przez sekcję motorową Związku Strzeleckiego w Białymstoku, został przesunięty na jutro dn. 6 października.

Raid odbędzie się na trasie Białystok—Łomża—Białystok. Punkt zborny na szosie przy boisku w Zwierzyńcu.

Start — o godz. 8 zrana.

! HALLO! HALLO! !

(Transmisja radjofoniczna dla Czytelników „Tempa“).

Hallo! Hallo!..

Kilka lat temu, nakładem wielkich kosztów, stanął przy ul. Legionowej gmach zakładu rentgenologicznego Ubezpieczalni Społecznej

Budowano ten gmach, jak się obecnie okazuje, mocno a mocno wadliwie.

Była to raczej nie budowa, lecz jakaś nadbudówka nad starym i osabionym fundamentem, pozostałym po domu p. Sztuplera, który stał na tym miejscu.

Nic też dziwnego, że ściany gmachu wkrótce mocno zarysowały się..

Celem zbadania przyczyny tego „tajemniczego“ zarysowania się ścian, do Białegostoku zjechała niedawno umyślna komisja, która stwierdziła wadliwość budowy i zarządziła wobec tego naprawę budynku, przede wszystkim zaś utrwalenia podwalin.

Obecnie przystąpiono do naprawy i „wzmocnienia“ fundamentu.

Ściany budynku spaja się grubymi szynami żelaznymi.. do podwalin gmachu leje się całe tonny cementu..

„Naprawa“ trwa..

Będzie to kosztowało narazie ładnie kilkadziesiąt tysięcy złotych i ktoś tam przytem dobrze zarobi. A potem.. potem z tą skandaliczną budową znów, zapewne, coś się tam stanie, albowiem fundamenty są stare, osłabione i mocno

nadszarpane „zębem czasu“ (szekspirowski „tooth of time“)..

I ile jeszcze cementu, różnych materiałów i **grosza publicznego** wpaśnie się w tę imprezę budowlaną—przyszłość pokaże..

Hallo! Hallo!..

Zatarg, wynikły ostatnio w łonie organizacji BOSO, podziśdzień nie został jeszcze zlikwidowany. Obie strony wykazują niebywałą dotąd nieustępliwość i stanowczość.

Sądząc z dotychczasowego przebiegu ostatnich tarć w BOSO, przypuszczać można, iż konflikt ten może—koniec końcem—przybrać całkiem niespodziewany i rewelacyjny obrót..

„Pożar w BOSO“ ugasić—naszym zdaniem—może tylko walne zebranie, które, jak nas informują, ma być zwołane wkrótce.

Drugim zadaniem tego przyszłego ogólnego zebrania BOSO będzie wybór nowego prezesa Zarządu organizacji, na miejsce ustępującego—spowodu opuszczenia miasta—dotychczasowego prezesa BOSO—p. dra Z. Siemaszki.

Solidarnie wysuwana jest jedyną prawie kandydaturą na to stanowisko—dyrektora tut. Elektrowni, p. inż. Kazimierza Riegerta.

Zdaniem całej organizacji BOSO, jest to najodpowiedniejszy w mieście człowiek, który potrafi zaprowadzić w łonie organizacji dawny porządek, spokój i ład; przyczyni się do całkowitego usunięcia różnych tam tarć i nieporozumień oraz wynajdzie radykalny sposób gruntownego uporządkowania nieco zaniedbanej strony finansowej tej zewszecmiar pożytecznej i sympatycznej organizacji, stojącej na straży życia i mienia naszego społeczeństwa.

P. dyr. K. Riegert — jak słyszeliśmy — gotów jest przyjąć prezesurę w BOSO, lecz jako główny warunek swej pracy w BOSO stawia całkowite zlikwidowanie przedtem wszystkich obecnych konfliktów i tarć w łonie organizacji.

P. dyr. K. Riegert, jak wiadomo, nie jest dla BOSO człowiekiem obcym. Po wojnie światowej przez dłuższy czas piastował godności prezesa Zarządu BOSO i dobrze przysłużył się organizacji. Toteż cała B.O.S.O. pragnie znów widzieć tego człowieka na fotelu prezesowskim jej Zarządu.

Hallo! Hallo!

Naczelnny lekarz tut. Ubezpieczalni Społecznej — p. Jan Szymański — przeniesiony został na takież stanowisko do Częstochowy.

Białystok na tem nic absolutnie nie stracił; Częstochowa — nic nie wygrała...

Wyjdzie na tem dobrze jedynie p. dr. Szymański, którego częstochowskie pobory będą znacznie większe od białostockich.

Częstochowska bowiem Ubezpieczalna Społeczna liczy około 70.000 ubezpieczonych, podczas gdy w tut. Ubezpieczalni Społecznej ubezpieczonych jest 26.000.

Hallo! Hallo!...

Jacyś niewykryci dotąd złodziejaskowie skradli niedawno, jak wiadomo, miejscowemu kino teatrowi „Świat” część aparatury, pozbawiając przeto kino możliwości dalszego wyświetlania filmów.

Dyrekcja okradzonego kina zakupiła brakujące obecnie — spowodu kradzieży — części aparatury u pewnej firmy zagranicznej.

Onegdaj części te nadeszły aerolotem do Warszawy, skąd przywędrowały pociągiem do Białegostoku.

Ale tu inna znowuż bieda spotkała pechowe kino: władze śledcze zaarrestowały mechanika kinowego, bez którego „Świat” nie potrafi zmontować swego aparatu.

Dyrekcja „Świata” z tego względu podjęła starania u miarodajnych czynników o zwolnienie swego mechanika, jednak miarodajne czynniki o tem narazie nawet słyszeć nie chcą...

TEATR OBJAZDOWY

samorządów woj. białostockiego

Dyr. Józef GRODNICKI.

Teatr „PALACE”.

W czwartek, dn. 10 października r. b.,
o godz. 8.15 wiecz. —

PREMJERA! PREMJEJA!

DOM OTWARTY.

Komedja w 3-ach aktach Michała Bałuckiego. Nowa stylowa wystawa. — Nowe dekoracje i kostjomy. — Kapitałna satyra obyczajowa z pierwszych lat bieżącego stulecia.

CZERWONYM ATRAKMENTEM...

Znamię czasu.

Jeden z tutejszych żydowskich działaczy społecznych wystarał się u odnośnych władz, aby na noworoczne święta żydowskie — „Rosz-Haszana” — zwolniono z tut. Aresztu Miejskiego znajdujących tam aresztowanych „ydów”.

Jak się jednak później okazało, z dobrodziejstwa tego skorzystało tylko 2 aresztowanych, reszta zaś wolała przesiedzieć święta noworoczne w ulu.

Tak zapewne „dobrze” jest u nich w domu, skoro wola „kozę” na nowy rok, niż penaty rodzinne!

„Nellij Próchniewska”...

Dyrekcja restauracji „Ritz” nadała w ubiegły poniedziałek przez telefon administracjom tutejszych czerwoniaków tekst swego ogłoszenia o otwarciu sezonu restauracyjnego z nowym programie rewjowym. Wśród imion i nazwisk nowozaangażowanych artystów podano było przez Dyrekcję „Ritz’u” nazwisko wodewilistki p. Nelli Próchniewskiej.

Nelli... Bardzo piękne imię! I kto nie zna tego imienia?

A jednak administracje czerwoniaków białostockich o istnieniu tego pięknie brzmiącego imienia zielonego pojęcia, widać, nie mają, skoro zrobiły z niego jakiegoś tam „Nellija”.

I w ogłoszeniach „Ritz’a” tak i wydrukowały:

— „Nellij Próchniewska — wodewilistka”.

Jest to, prawda, drobiazg, a jednak dużo mówi. Parterowy poziom „prasowców” tutejszych wygląda z niego jak sztydło z worku.

Amator dziełek

i niedolatek...

Wśród licznej serii perwersyj i zhoczeń człowieka jest jedno takie, które wiedza seksualizmu nazywa „enfant-ymem” i „pedofilją”.

Jest to plugawp i karygodny pociąg do niedolatek i dzieci.

Wyraźne cechy tej anomalji zdradza jegomość, piszący obecnie „orlem piórem” do „Echa”.

„Od czasu, kiedy Białystok w szalonym, niepowstrzymanym pędzie dążył ku szczytom wyglądu estetycznego —

pisze „orłopiówiec” — zwrócono baczną uwagę na oparkanie poszczególnych posesyj. Stare parkany śródmieścia albo zupełnie w gruzy zburzono, albo zamieniono na estetyczne, przezrocyste sztachetki, inowacja ta dała bezsprzecznie dużo piękna ulicom, ale odsłoniła jednocześnie sekrety podwórkowych wnętrz. Najciekawszy sekret odkryto za parkanem Państwowego Gimnazjum Żerzkiego przy ul. Mickiewicza. Bardzo ciekawy, skoro tłumy gapiów oblegają każdego przedpołudnia szlachety gimnazjalne. Każdy, kto nic nie ma do roboty, lub kto sprawy swoje załatwia w Izbie Skarbowej lub Sądzie, biegnie wartko do sztachet i oczy swe jak w tęczę wlepia.

A tam istne cuda

Młode latorośle rodzaju żeńskiego w strojach majteczkowych wyczyniają pirnety, skoki i wygibasy przeróżne.

Żadna rewja tego nie zastąpi, żaden cyrk nie naśladowe...

Aż oko się śmieje na ten cudowny widok jędrnych kształtów dziewiczych. Aż błogość rozlewa się po skórze...”

I aż slinka ci cieknie, rozpustniku prasowy, na widok tych „majteczkowych wyczynów” „młodych latorośli rodzaju żeńskiego” o „jędrnych kształtach”? Uspokój się, wujaszku!

Nie dla ciebie gęś z szarym sosem”!

Ananasy afrykańskie.

Do Warszawy nadszedł transport ananasów afrykańskich, sprowadzonych przez importerów owocowych.

Kilka sztuk tego owocu podzwrotnikowego dostarczono onegdaj pewnej owocarni białostockiej.

Owoce te kalkulują się po 16 złotych za kg., do czego przyczynia się wysoka stawka celna, wyznaczona na tego rodzaju luksusowe artykuły.

Pomimo jednak dość wysokiej ceny ananasów, owoce te zostały w Białymstoku wnet rozkupione.

— „Ananas — owoc egzotyczny, lecz nie każda gęba zajądać go może”... — mówi pewne powiedzonko.

„Nie każda gęba”... Ale są jednak gębusie w Białymstoku co mogą, chociaż... kilo ich 16 złotych kosztuje!..

...„Mancher frisst Ananas, der zogar Disteln nicht verdient”...

Restauracja „CENTRAL”

Rynek-Kościuszki 32, tel. 9-69.

Pierwszorządnia kuchnia

CODZIENNIE — DANCING.

BIALOSTOCKIE ŚWIATELKA WIECZORNE.

(Reportaż restauracyjno-widowiskowy)

„RITZ“

Sezon jesienny rozpoczęła rest. „Ritz” nową, wielką rewją artystów scen warszawskich: Nelli Róchniewska, Mieczysław Popławski, balet „Cairo”—oraz koncertami salonowego kwintetu „The City Players” poza kier. Kwart—Fidler. Kabaret—dobry. Orkiestra—extra-klasa.

W kuchni restauracji urzęduje doświadczony szef kulinarny — p. Kozłowski, sporządzający wyśmienite potrawy.

„GASTRONOMJA“.

Popularny ten zakład rozrywkowo-gastronomiczny, znajdujący się obecnie pod dyrekcją doświadczonego b. wieloletniego pracownika gastronomicznego, p. Z. Kretowicza, zaangażował do siebie z dn. 1 bm. nową orkiestrę atrakcyjno-jazzową pod batutą p. K. Szapiry (skrzypce).

Jest to bardzo dobry kwartet w składzie: pianisty—p. Chozego, saksofonisty—p. W. Wąsowicza i jazz-bandisty, uniwersalnego muzyka i atrakcyjnego komika w jednej osobie — p. I. Rubina, którego muzykalno-komiczne produkcje wśród publiczności cieszą się ogromnym powodzeniem.

W kuchni restauracji urzęduje nowy, sprowadzony z Druskienik, szef kulinarny — p. Wł. Kosiński, prawdziwy mistrz swego fachu.

W restauracji cwieczór—tłumnie. Gwarnie. Nieznacznym kosztem można wesoło zabawić się i dobrze i smacznie zjeść.

„WARSZAWIANKA“

Restauracja zaprowadziła ostatnio u siebie inowacje: dyżurne potrawy. We wtorki i soboty—kołduny litewskie; w czwartki i niedziele — flaki polskie; codziennie zaś—golonka wieprzowa.

Resort kuchenny restauracji objął kulinarny artysta — p. Wł. Staszewski.

Doborowakuchnia i bardzo przytulny lokal zakładu ściągają do „Warszawianki” coraz więcej gości.

TEATR UKRAIŃSKI.

Dziś, w sobotę dn. 5. października, w teatrze „Palace” odbędzie się drugie przedstawienie znakomitej trupy ukraińskiej, pozostającej pod dyr. wytrawnej artystki p. Teodory Rudenko.

Wystawiona zostanie arcywesoła operetka p. t. „Zaporoski skarb”.

GWIAZDY OPERETKI „ROSE-MARIE” W BIAŁYMSTOKU

W poniedziałek, dn. 7. b. m. w sali kina „Świat” odbędzie się drugi koncert z cyklu zapowiedzianych na rzecz Domu Ludowego im. Marsz. Piłsudskiego imprez koncertowych w Białymstoku.

W koncercie poniedziałkowym wezmą udział: primadonna Opery Warszawskiej — p. L. Szczepańska, p. E. Weisis i L. Brodziński, którzy odśpiewają najpiękniejsze arje i duety z głosnej operetki: „Rose-Marie”, Przy fortepianie L. Urstein, znany akompaniator Polskiego Radja. Poza wyjątkami z operetki „Rose-Marie” będą odśpiewane arje z oper: „Żydówka”, „Cyganeria”, „Rigoletto”, „Straszny dwór” i szereg pieśni z repertuaru: „Najpiękniejszych”.

NOTESIK.

We wtorek, dn. 1 b. m., o godz. 12.23. przejeżdżał przez Białystok ekspresem międzynarodowym, wracając z Genewy, sowiecki komisarz spraw zagranicznych — p. Litwinow.

Gdy pociąg zatrzymał się na dworcu w Białymstoku — p. Litwinow polecił przewodnikowi wagonowemu zakupić dla niego w dworcowym kiosku gazetowym „całą prasę miejscową” — wszystkie p.sma białostockie.

W dniach 11 i 12-go b. miesiąca Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpoznawać będzie sensacyjną sprawę o krwawe zajścia w Supraślu w czasie strajku włókienniczego w 1923 r.

Komisja okręgowa klasowych zw. zawodowych postanowiła zaangażować na obronę adwokata p. Berensona z Warszawy, który wystąpi w tym procesie wraz z adwokatem tutejszym—p. S. Tillemanem.

W przyszłym tygodniu zostanie całkowicie unieruchomiona na okres kilku tygodni państwowa fabryka dykt w Dojlidach, w której przeprowadzony będzie gruntowny remont.

Część robotników została już zwolniona z pracy. Robotnicy ci mają obecnie kłopoty z ewentualnym otrzymaniem zapomogi z powodu niedopełnienia przez zarząd fabryki niektórych formalności przy ubezpieczeniu pracowników.

Popularny w Białymstoku właściciel kilku większych nieruchomości, p. Boruch Gwin, przebywając dn. 4 kwietnia r. b. w poczekalni Sądu Grodzkiego, prowadził mocno hałaśliwą rozmowę, za co skazany został obecnie przez Sąd Okręgowy na grzywnę w wysokości 100 złotych. „Co mu Hekuba?.. Co mu 100 złotych?..”

Inspektorat Pracy stwierdził ostatnio, że w szeregu tutejszych zakładów, szczególnie zaś w fabrykach włókienniczych, uporczywie przekraczana jest ustawa o czasie pracy, przyczem w niektórych zakładach pracuje się nawet w porze nocnej.

W związku z powyższem p. insp. pracy p. Wolanin w asyście policji przeprowadził ostatnio w kilku fabrykach lustracje nocne. Między innymi, w fabryce Wolfa Szlachtera, przy ul. Mickiewicza, pracujące w przedalni robotnice, na widok wkraczającego inspektora, uciekły przez płot. Jedną z robotnic, zatrzymana przez posterunkowego policji, oświadczyła bez ceremonji, że nie pracowała, lecz zupełnie przypadkowo znalazła się na terenie fabrycznym.

Właściciel nieruchomości przy Rynku Kościuszki 30 p. M. Topolski w roku bieżącym dokonał pewnych inwestycji. Podczas przebudowy swego składu naczyń kuchennych zaangażował na pewien czas w charakterze stróża nocnego niejakiego Icka Wajnsztejna. Pewnej nocy policjant zatrzymał podejrzanego osobnika, niosącego naczynia kuchenne. Okazało się, że złodziejem był właśnie sam dozorca—Wajnsztejn. Sąd

Na modłę europejską.

Inwestycje firmy „M. Topolski”.

Znana firma białostocka „M. Topolski” (Rynek Kościuszki 30), handlująca porcelaną, fajansem, kryształami, szkłem oraz różnymi naczyniami i wyróbnami blacharskimi, dokonała ostatnio u siebie całego szeregu inwestycji.

Przedewszystkiem, gruntownie — nowoczesnie i gustownie — przerobiony został budynek, w którym mieści się firma. Dalej—całkiem odmienny wygląd przybrały obecnie składy firmy wewnątrz. Ponadto urządzone zostały nowe artystyczne wprost wystawy witrynowe, zdradzające dobry gust i poczucie artystyczno-dekoratywne ich wykonawcy.

Składy firmy „M. Topolski” wyglądają teraz jak piękny, prawdziwie — europejski magazyn nowoczesny, błyszczący światłem, kryształami, szkłem kolorowym i kwiatami.

Obsługa klienteli jest solidna i uprzejma.

BIAŁYSTOK NA WESOŁO. ANECDOTKI BIAŁOSTOCKIE.

Gdzie niema nikogo...

Aleje im. wojewody Kościalkowskiego. Wieczór. Trochę zimno...

Na ławeczce siedzą przytuleni nieco do siebie Staś i Małgosia.

— Stasiu!.. najdroższy!—mówi Małgosia—tak bym chciała...

— Cobyś chciała, kochanie?

— Chciałabym pójść z tobą gdzieś daleko, daleko od ludzi, gdzieś—gdzieby nie było wokoło nas nikogo, gdziebyśmy byli sami... zupełnie sami...

Staś kiwa głową na znak zgody:

— Dobrze, maleństwo moje... Pójdziemy w takim razie do „Popularnego”..

W pewnej restauracji białostockiej.

Jeden z „alkazarów” białostockich. Publiczności — sporo. Jeszcze więcej, niż publiczności — tancerek i fordanserek..

Orkiestra rżnie „Titinę”.

Na środek sali wychodzi pewien, nieco zażagowany „dyrektor”, łapie jedną z tancerek i wyśpiewuje:

— „Titina, ach Titina, ja chcę mieć z tobą syna”..

A na to Titina:

— Syna to nie, ale przyjemność— to owszem.

Muzyczka rżnie. Kelnerzy latają, jak strzały. Za bufetem ktoś zaciera od zadowolenia ręce...

grodzki skazał go w środę, dn. 12 b. m., na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata.

Właściciel herbaciarni przy ul. Sosnowej 31, Hersz Wróbel, w czasie załoby narodowej po śmierci Marszałka Piłsudskiego nastawiał swoje radio na stacje rosyjskie i transmitował przez głośnik różne skoczne melodje, co wywołało wśród przechodniów ostre protesty.

Obecnie Starostwo Grodzkie ukarało Wróbla grzywną 50 zł.

SKŁAD FABRYCZNY
Bielskich i Łódzkich fabryk sukna,
wełny i jedwabiu

ILJA HURWICZ

Białystok, ul. Sienkiewicza 12, tel. 1-13.

Karol Reinfeld, Łódź,
Sam. Abbe „

Karol Bachrach, Bielsko.
Max Polatschek, „

Poleca na sezon jesienno-zimowy 1935/36:

największy wybór wykwintnych, najnowszych i najmodniejszych materiałów kamgarnowych, szewiotowych, wełnianych i jedwabnych—najprzedniejszych wyrobów na męskie i damskie palta, garnitury i kostjomy damskie; wełnę i jedwabie na suknie i bluzki.
wielki asortyment materiałów na garniturki i palta dla dzieci, jak również przepisowe materiały na mundurki uczniowskie.

G. OCHRYMSKI i S-ka

poleca

sukna modne i bogaty wybór materiałów na sezon jesienny z największych fabryk Bielskich.

Białystok, ul. Sienkiewicza 16.

KINO „ŚWIAT” TEATR

Na rzecz funduszu budowy

DOMU LUD. IM. MARSZ. J. PIŁSUBSKIEGO w Białymstoku
W poniedziałek 7-go października
b. r. o godz. 8-ej wieczór

Lucy Szczepańska
tyt. bohat. operet. „Rose Marie“

Edward Weisis

pierwszy tenor opery.

Leopold Brodziński. S. Ulszteln,
autor-conferencier. akompaniátor.
W programie arje, duety i t. p. z „Rose Marie“ „Żydówki“ z „Krainy Uśmiechu“ i in.

RESTAURACJA

„GASTRONOMJA”

dyrekcji Zygmunta Kretowicza
ul. Sienkiewicza 2 (róg R. Kościuszki).
tel. 9-65

Z dniem 1-go października 1935 r.
OTWARCIE jesiennego **SEZONU**.
— **NOWY KABARET**.

Występy nowozaangażowanej słynnej artystki kabaretowej p. Zofji Ziemskiej (Produkcje plastyczne i muzyczne.

TAŃCE. — ŚPIEW. — HUMOR).

Nowa atrakcyjno-jazzowa orkiestra
(Kwartet. Dwie harmonje włoskie).

Nowy personel służbowy. — Nowy doświadczony szef kulinarii — Wł. Kosiński (z Druskienik). **Codziennie dancing** (od godz. 21-ej do 23-ej). Początek kabaretu: o godz. 24 ej.

— **Śniadania. — Obiady. — Kolacje.** —
Podczas objadu—od godz. 2-ej do 4-ej—koncerty orkiestry. Bufet restauracji obficie zaopatrzone w różne zimne i gorące zakąski,

wielki wybór trunków i napojów marek krajowych i zagranicznych.—Doborowa kuchnia pod bezpośred. dozorem Z. Kretowicza, dobrze orjentującego się w gustach i wymaganiach swej Szanownej Klijenteli — Uprzejma obsługa gości. Niezależnie od podniesienia rynkowych cen na produkty żywnościowe, Ceny—znacznie niższe.

FASHIONABLE—RESTAURANT

BAR—DANCING—„RITZ”

pod dyrekcją Tadeusza Przybylskiego.

Białystok, Kilińskiego 2 Telefon 11-60.

Z dn. 1-go października r. b. — sezon jesienny.

WIELKA REWJA ARTYSTÓW SCEN WARSZAWSKICH.

Nelli Róchniewska—artystka-wodewilistka.

Mieczysław Popławski—parodista-conferencier.

Balet „CAIRO“ (5 osób).

Salonowa orkiestra-kwint. „The City Players“ pod kier. Kwart-Fidler.

Codziennie koncert. **DANCING**.

◆ **Rendez-vous eleganckiego Białegostoku.** ◆

Obfity bufet.-Pierwszorzędna kuchnia.-Wina i napoje lepszych marek krajowych i zagranicznych.-Komfortowe gabinety.

Ceny—konkurencyjne.

DYREKCJA.

BIURO TRANSPORTOWO-EKSPEDYCYJNE

„PÓŁNOC”

Białystok, Rynek-Kościuszki 9. Telefon 2-61.

Złatwia wszelkie formalności, w zakres ekspedycji wchodzące.

M. TOPOLSKI, Białystok

(Dawn O. i R. TOPOLSCY i Syn)

Rynek-Kościuszki 30. — Telefony: 2-25 (biuro), 6-52 (prywat.)

Porcelana, Fajans, Lampy, Szkło, Kryształy,
Żarówki, Karbid, Naczynia Emaljowane i
Aluminiowe, Garnki Żelazne, Blacha, Wyroby
Blacharskie.

REPREZENTACJA:

Huta Szklana „HORTENSJA“ w Piotrkowie-Tryb.

Wylączna sprzedaż Polskiej Fabryki Porcelany

„ĆMIELÓW“ w Ćmielowie.

Rachunek czek. P. K. O. 67061. R-k żyrowy w Banku Polskim.

Od Wydawnictwa.

P. T. Prenumeratorów naszych i ogłoszeniodawców uprzejmie prosimy — przy wypłacaniu naszym inkasentom i akwizytorom należności za prenumeratę pisma i ogłoszenia—**obowiązkowo żądać od nich okazania odpowiednich kwitów i rachunków, opatrzonych czerwonym znakiem Wydawnictwa: „Tempo. Redakcja i Administracja”** oraz pieczęcią Wydawnictwa.

Bez tych kwitów i rachunków żadnych upłat prosimy nie uskuteczniać.

TEMPO
REDAKCJA i ADMINISTRACJA

Redakcja i Administracja: Białystok, ul. Sienkiewicza 20, tel. 3-52.

Prenumerata miesięczna: zł. 1.00., kwartalna: zł. 3. Zamiejscowa miesięczna: zł. 1.20.

Ceny ogłoszeń (za wiersz milimetry): na 1-ej str.—80 gr., na ostatniej—60 gr. za mm. szerokości szpalty redakcyjnej. Układ ogłoszeń—6 szpaltowy. Redaktor przyjmuje w czwartki od godz. 1—2 pp. Administracja czynna codz. od 10—6 w.